



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Psychologii

Dziekan dr hab. Kamil Imbir, prof. ucz.



WPs.250/26/2025

Warszawa, 15 maja 2025 r.

Sz. Pan
Adam Michnik
Redaktor Naczelny
Gazety Wyborczej
ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa

Żądanie sprostowania artykułu prasowego

Szanowny Panie Redaktorze,

Na podstawie art. 31a i nast. ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (tekst jedn.: Dz. U. z 2018 r. poz. 1914), wnoszę o pilne sprostowanie nieprawdziwych informacji zawartych w artykule prasowym autorstwa redaktor Małgorzaty Zubik pt. „*Hejterzy i wichrzyciele*” *kontra dziekan. Co się dzieje na Wydziale Psychologii UW*, który ukazał się w dniu 28.04.2025 r., w elektronicznej formie dziennika Gazety Wyborczej tj. na stronie internetowej wyborcza.pl:

<https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,31884329,hejterzy-i-wichrzyciele-kontra-diekan-co-sie-dzieje-na-wydziale.html>), a także w samym dzienniku Gazeta Wyborcza, w wydaniu stołecznym tj. w dziale *Warszawa* w wersji papierowej w dniu 2 maja br.

Wnoszę o bezpłatne opublikowanie niżej zamieszczonego rzeczowego sprostowania w sposób określony przepisami wskazanej wyżej ustawy tj. w tym samym dziale i taką samą czcionką, co materiał prasowy, którego dotyczy, pod widocznym tytułem "Sprostowanie" o poniższej treści, zarówno w samym dzienniku Gazeta Wyborcza jak i w elektronicznej formie dziennika, nie później w terminach zakreślonych przepisami ustawy.

SPROSTOWANIE

Sprostowanie tekstu redaktor Małgorzaty Zubik (GW 28 kwietnia 2025).

W artykule zatytułowanym „Hejterzy i wichrzyciele» kontra dziekan. Co się dzieje na Wydziale Psychologii UW”, opublikowanym 28 kwietnia 2025 r. na łamach „Gazety Wyborczej”, znalazły się informacje, które są niezgodne z prawdą i wymagają sprostowania. Wytyśzczenia w tekście zostały dodane przez nas.

1. W tekście napisano, że: **Dopiero co Uniwersytet Warszawski tłumaczył się ze skandalu na Wydziale Politologii po oskarżeniach dziekana o przemocowe zachowania wobec pracowników, a już musi gasić kolejny pożar. Na Wydziale Psychologii.**

Sprostowanie: Łączenie obu sytuacji nie jest zasadne. W pierwszym wypadku mamy podejrzenia o mobbing i molestowanie seksualne, w drugim zespół pomówień ze strony grupy niezadowolonych z wyniku wyborów pracowników. W pierwszym waga zarzutów doprowadziła do skandalu i zwolnienia pracownika, w drugim trudno znaleźć dowody wspierające tezę o przekroczeniu przez dziekana jakichkolwiek norm. Sytuacje są więc nieporównywalne. Takie zestawienie narusza dobra osobiste poprzez próbę wytworzenia wprowadzającego w błąd mylnego przeświadczenia czytelników o porównywalności obu sytuacji, w tym jej ciężaru gatunkowego i doniosłości prawnej, a tym samym przedstawienia w bardzo negatywnym świetle Wydziału Psychologii, jego władz i pracowników, co nie ma uzasadnienia ani w faktach, które miały miejsce, ani w przepisach prawa powszechnie obowiązującego.

2. Atmosfera pogarsza się po 2020 r., gdy wybory na dziekana wygrał prof. UW dr hab. Kamil Imbir.

Sprostowanie: Pominięto fakt że od 2020 r. były kolejne wybory (2024) które wygrał dziekan Imbir przewagą 16 głosów. Kolegium elektorów liczyło 66 osób Ten fakt zasadniczo zmienia kontekst podnoszonych w artykule opinii.

3. Rzucił papierami po incydencie z projektem jednego z profesorów. - Narobił błędów, nie zadbał o obsługę IT. **Zażądał pomocy, a taka praca nie należała do obowiązków informatyków.** Sprawą zajęło się kolegium dziekańskie. Można było ją rozwiązać na wiele innych sposób, na przykład zapłacić nadgodziny. A ja usłyszałem, że mam robić, co mi każą. Tego samego dnia złożyłem wypowiedzenie - opowiada. Po jego odejściu **dział IT został formalnie zlikwidowany, informatycy pracują w obsłudze.** - Chyba dziekanowi chodziło o to, żeby pokazać, gdzie ich miejsce, ale my zawsze lubiliśmy się ze sprzątaczkami - zastanawia się. Po nim zdążył odejść z pracy jego następca (10 lat doświadczenia na wydziale).

Sprostowanie: Wsparcie w kwestiach IT pracowników Wydziału należy do obowiązków informatyków wydziałowych. Sekcja IT nie została nigdy zlikwidowana. W celu usprawnienia

organizacji pracy przekształcono ją w Sekcję ds. obsługi techniczno-informatycznej łącząc z Sekcją obsługi obiektu. Po przeprowadzce do nowego, wyposażonego w zaawansowane technologie budynku, obie sekcje muszą ściśle współpracować i nie było uzasadnione utrzymywanie sztucznej odrębności. To element długofalowej strategii przygotowań do przeprowadzki a także naturalne przekształcenia organizacyjne w strukturze administracji Wydziału, zarówno dopuszczalne w świetle prawa jak i niezbędne w celu zwiększenia efektywności pracy. Pomimo zmian strukturalnych, zakres obowiązków pracowników posiadających kompetencje informatyczne nie uległ istotnym zmianom i żaden informatyk nie wykonuje pracy nie przypisanej do stanowiska na którym został zatrudniony.

4. Nie miałam żadnego wsparcia. W sekcji, do której przyszłam, wcześniej było troje pracowników. Przez kilka miesięcy wykonywałam pracę za trzy osoby.

Sprostowanie: Nie ma na Wydziale takiej sekcji, w której jedna osoba przez kilka miesięcy wykonywała pracę za 3 pracowników. Wsparcia pracownikom udziela na bieżąco ich bezpośredni przełożony.

5. **Dziewczyny z sekcji badań miały zakaz pytania nas, jak coś zrobić.** Robiły to w toalecie, na korytarzu. Jedna powiedziała, że jest taka atmosfera, że siekiry wiszą, tylko czekać, która spadnie.

Sprostowanie: Dziekan Wydziału na żadnym etapie nie wydał zakazu zadawania pytań jak coś zrobić, skierowanego do pracowników sekcji badań, ani innej sekcji.

6. **Dziekan na nieprotokołowanych spotkaniach opowiadał o jakichś przekrętach, wyciąganiu pieniędzy.** Jak są takie rzeczy, to się zgłasza to do odpowiednich organów, a nie opowiada bez konkretów i tworzy dziwną atmosferę - uważa dr Mikołaj Winiewski

Sprostowanie: Sytuacja opowiadania o "przekrętach i wyciąganiu pieniędzy" nie miała miejsca. Informator odnosi się do spotkania, w którym nie uczestniczył - powtarza plotki. Na wzmiankowanym spotkaniu dziekan odnosił się do przestrzegania na Wydziale zasady, że ta sama praca może być wynagradzana tylko raz, podstawowej reguły realizacji nie tylko projektów badawczych. Cała reszta to interpretacja informatora, krzywdząca dla osób wzmiankowanych.

7. Dziekan dzierży władzę i mówi, że jest dziekanem, więc może podejmować decyzje, jakie chce. Gdy ktoś o te decyzje pyta, krytykuje, dziekan mówi, że czuje się zastraszany i hejtowany. To kuriozum do kwadratu.

Sprostowanie: Dziekan funkcjonuje w granicach prawa i jest to informacja, którą przekazuje i przekazywał pracownikom Wydziału wielokrotnie.

8. Trudno określić, z kim załatwiać sprawy. Jest bardzo duży chaos organizacyjny.

Sprostowanie: Nie ma chaosu organizacyjnego. Pracownicy mają jasno określone obowiązki. Niezadowoleni pracownicy mają prawo do składania skarg, natomiast jak wykazała ich analiza, w dużej mierze nie mają one pokrycia w rzeczywistości. Obowiązuje Regulamin Wydziału Psychologii, aktualna struktura administracyjna jest publicznie dostępna na stronie Wydziału, wszelkie zmiany tak organizacyjne jak i personalne są komunikowane.

9. - Jestem człowiekiem uniwersytetu. **Obsada była u nas raz lepsza, raz gorsza, ale identyfikowała się z wydziałem. Tego teraz nie ma.** Animozje były i będą, ale zawsze byliśmy w stanie z szacunkiem ze sobą rozmawiać, ucieraliśmy swoje stanowiska w dyskusji. **Teraz nie wolno nawet zadawać pytań** - mówi profesor X.

Sprostowanie: Wymienione opinie nie są zgodne z prawdą. Pytania i prośby o wyjaśnienia wpływają nieustannie, co całkowicie zaprzecza i czyni bezpodstawnymi zarzuty o brak możliwości zadawania pytań. Dziekan reaguje udzielając odpowiedzi na wszystkie pytania i ustosunkowuje się do podnoszonych próśb. W sprawie identyfikacji pracowników i wzajemnego szacunku anonimowa opinia jednej osoby nie może być generalizowana na całą społeczność, to jest nadużycie.

10. - Mamy na wydziale autorytarne zarządzanie. Ci, którzy krytykują dziekana, są przez niego uważani za hejterów i wichrzycieli - mówi prof. UW dr hab. Maciej Górecki. Sam znajduje się w gronie krytyków dziekana, których ten nazywa "hejterami".

Sprostowanie: Dziekan nie używał sformułowania "hejterzy i wichrzyciele" w stosunku do nikogo. To określenie jakie sformułowali prawdopodobnie sami informatorzy. Nie zmienia to faktu, że zachowania w postaci cytowanych wpisów nie są zgodne z normami debaty akademickiej. Stanowisko UW w tej sprawie wyraża strona <https://uwazajmynaslowa.uw.edu.pl/>

11. Podał konkrety: **jedna z osób miała być wyśmiewana z powodu projektu o emocjach moralnych.** Dowiedziała się od komisji, **że takie emocje nie istnieją**, co nie jest prawdą. Zamiast tego miała "odnieść się do bardziej prestiżowych koncepcji emocji", czyli tych, którymi zajmuje się członkini komisji.

Sprostowanie: Analiza nagrań w trakcie procedury odwoławczej wykazała, że żadne z wymienionych zachowań nie miało miejsca. Szkoła Doktorska w pełni poparła i podtrzymała decyzje Zespołu kwalifikacyjnego prowadzącego merytoryczną część postępowania rekrutacyjnego do Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych. Co więcej, zespół uznał to za pomówienie i dwie skargi zostały przekazane właściwym organom UW.

12. W efekcie osoby, których projekty i dorobek były ocenione bardzo wysoko, po rozmowach rekrutacyjnych **nie zostały przyjęte do szkół doktorskich.**

Sprostowanie: Te osoby uzyskały wyniki na 2 etapie rekrutacji, które uplasowały je na określonym poziomie listy rankingowej, co nie pozwoliło na przyjęcie do szkoły doktorskiej. Łączna ocena nie była zatem bardzo wysoka. Obecnie są doktorantami, przyjętymi w ramach odrębnej ścieżki finansowanej z projektów badawczych promotorów.

13. Wpisy skończyły się tak, że **naukowcy zasiadający w komisji na profesora Bilewicza się obrazili**, a dziekan powiadomił rektora o kolejnym "hejterze". **System wyłaniania doktorantów pozostał zaś bez zmian, bo jak mówi dziekan, został uznany za najlepszy z możliwych.**

Sprostowanie: Naukowcy, zasiadający w zespole kwalifikacyjnym, stosując przewidziane prawem procedury złożyli dwie skargi do właściwych organów na zarzuty, które nie miały miejsca. O systemie wyłaniania doktorantów nie decyduje dziekan. Jest to system spójny dla całego UW i ustalany przez senat uczelni.

14. Słyszę, że w środowisku akademickim pojawiały się wówczas "głosy krytyczne wobec praktyk mogących budzić wątpliwości natury etycznej". I że jedną z osób, które wyrażały zastrzeżenia, był prof. Wojciech Dragan.

Sprostowanie: Nie jest nam znana żadna udokumentowana wypowiedź Pana Profesora, ani innego członka społeczności akademickiej w tej sprawie. Prawdopodobnie to zdanie odnosi się do zasłyszanych plotek.

15. Nie przewidziano np. dla laboratorium prof. Dragana miejsca w nowym budynku. Słyszę też wersję, że przewidziano, ale w piwnicy bez okien. Dzwonię do prof. Dragana. - Jest to dla mnie sprawa trudna - mówi tylko. Nie chce jej komentować.

Sprostowanie: Umieszczenie laboratorium we wskazanej przez pana profesora lokalizacji nie było możliwe z przyczyn obiektywnych – brak technicznych możliwości uzyskania podłączenia do oddzielnej wentylacji, które stanowi konieczny wymóg dla laboratoriów biochemicznych, jakim de facto miało być to laboratorium. Panu profesorowi zaproponowano kilka alternatywnych lokalizacji przyszłego laboratorium. Nie spotkały się one jednak z akceptacją.

16. Kierowniczką, w obronie której napisali do rektora naukowcy, złożyła pozew do sądu pracy. Doszło do ugody, osoba ta wróciła do pracy na UW. Dla naukowców, którzy napisali w jej obronie to dowód na to, że zwolnienie było niepotrzebne, a wydział stracił dobrego pracownika

Sprostowanie: Na złożony pozew Wydział przygotował odpowiedź, detalicznie pokazując niezasadność roszczeń. Zatrudnienie w innej jednostce nie ma związku z oceną zasadności przyczyn rozwiązania umowy na Wydziale Psychologii.

17. Prof. Imbir nie uzyskał ostatnio poparcia w wyborach do Rady Naukowej Dyscypliny Psychologii. - To rzecz niespotykana, żeby dziekan wydziału nie był w radzie naukowej. Był przewodniczącym, a teraz w ogóle go w radzie nie ma. **To czerwona kartka** - mówią wykładowcy. Podkreślają, że jedyna taka sytuacja na UW

Sprostowanie: Trudno mówić o czerwonej kartce w sytuacji, w której wyborów dokonuje tylko jedna z grup pracowników (profesorowie) w warunkach niepełnej frekwencji (w wyborach nie uczestniczyło około 20% z uprawnionych), przegrywając wybory 2 głosami. Należy podkreślić,

że dziekan szanuje tą decyzję i pomimo licznych kontrowersji dotyczących procedury wyborczej (np. zmiany trybu głosowania dokonywane pod naciskiem), nie podjął i nie zamierza podejmować polemiki z tym wynikiem. Równocześnie odbywały się wybory do Rady Dydaktycznej i w nich dziekan uzyskał jeden z najwyższych wyników. Przytoczone określenie „czerwonej kartki” jest w związku z powyższym dyskusyjne. To też dowodzi że nie można mówić o autorytarnych rządach i zastraszaniu, skoro wynik został przez Dziekana uszanowany.

Kamil Imbir
Anna Szuster-Kowalewicz
Kamilla Bargiel-Matusiewicz

Komentarz, wyjaśnienia i polemika do artykułu

Rzetelność, odpowiedzialność, fakty – głos Wydziału Psychologii UW w odpowiedzi na artykuł „Hejterzy i wichrzyciele”

28 kwietnia 2025 na stronie internetowej, a 2 maja 2025 r. w wersji drukowanej ukazał się w Gazecie Wyborczej artykuł autorstwa red. Małgorzaty Zubik, zatytułowany „*Hejterzy i wichrzyciele kontra dziekan. Co się dzieje na Wydziale Psychologii UW?*”. Jego opublikowanie poprzedzały sensacyjne zapowiedzi odzwierciedlające raczej poziom prasy bulwarowej, a nie poważnego i prestiżowego dziennika („*Knucie, szeptanie, plotkowanie. Co się dzieje na Wydziale Psychologii UW?*”). Podobnie streszczenie miało ukierunkowany i tendencyjny charakter wskazujący m.in. na istnienie „*fatalnej atmosfery na prestiżowym Wydziale*”.

Lektura tego tekstu była źródłem głębokiego rozczarowania z dwóch (powiązanych ze sobą) powodów: (1) braku profesjonalizmu, a w związku z tym (2) rozmiłowania się z podstawowym interwencyjnym celem artykułu, który miał poprzez zawiadomienie o nieprawidłowościach na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego zmobilizować organy do interwencji. Tymczasem jako czytelnicy nie dowiedzieliśmy się niczego ważnego, oprócz tego, że są napięcia i konflikty, których źródła nie są jednoznaczne (nie ma instytucji w której nie istnieją konflikty!). Przede wszystkim jednak, na tekst składają się przede wszystkim opinie jednej strony, insynuacje, wypowiedzi anonimowych informatorów, a także sugerowane przez nich „zdroworozsądkowe” rozwiązania bez związku z faktycznym stanem prawnym. Cytowanym wypowiedziom nie towarzyszą argumenty dowodzące, że w istocie sytuacje miały miejsce; co więcej, często informatorzy nie byli obecni podczas relacjonowanych przez siebie zdarzeń lub nie mają dostępu do wszystkich informacji (np. z racji poufności danych nie mogą mieć dostępu do zawiadomień o zachowaniach niepożądanych).

Pani redaktor Małgorzata Zubik podjęła więc próbę opisanie klimatu relacji międzyludzkich i ich wpływu na funkcjonowanie instytucji. Artykuł odgrywa rolę sygnalisty i jako taki musi spełniać kryteria rzetelności i obiektywności z taką rolą powiązane. Zarazem taka funkcja wymaga wyjątkowej odpowiedzialności, w szczególności w aktualnej sytuacji polityczno-społecznej.

Co w artykule jest manipulacją, a co zwyczajną nieprawdą?

Już w pierwszych akapitach artykułu czytelnik konfrontuje się z zestawieniem skandalu obyczajowego na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych z sytuacją na Wydziale Psychologii UW, co sugeruje podobną rangę tych sytuacji. Tymczasem w pierwszym wypadku – Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych – mamy podejrzenia mobbingu i molestowania seksualnego – czyli pogwałcenie norm obyczajnego zachowania i podejrzenie naruszenia norm prawa powszechnie obowiązującego - w drugim natomiast, Wydziału Psychologii, zespół pomówień ze strony grupy niezadowolonych z wyniku wyborów pracowników. W pierwszym waga zarzutów doprowadziła do zwolnienia pracownika w oparciu o udokumentowane zarzuty, w drugim trudno znaleźć dowody wspierające tezę o przekroczenie przez dziekana jakichkolwiek norm. **Nie istnieją więc obiektywne przesłanki, które pozwalałyby na zestawienie tych dwóch sytuacji**, a przedstawianie ich w ten sposób jest nie tylko krzywdzące, wprowadzające w błąd czytelników, ale i wywołujące wrażenie symetrii obu nieporównywalnych sytuacji, przez co **ma wyraźnie manipulacyjny charakter**.

Obiektem ataku jest dziekan wydziału. Przytaczane są głównie negatywne opinie o pełnieniu przez niego funkcji, najczęściej anonimowe, co podważa zaufanie do tych opinii. W kontraście, stanowisko władz Wydziału – choć obecne – zostało zredukowane do kilku akapitów, umieszczonych pod koniec tekstu. **Taki układ materiału może mieć na celu zwiększenie dostępności jednego stanowiska i ogranicza możliwość wyrobienia sobie niezależnego osądu**. Przejawem takich praktyk jest informacja o wyborze Kamila Imbira na stanowisko dziekana: *“Atmosfera pogarsza się po 2020 r., gdy wybory na dziekana wygrał prof. UW dr hab. Kamil Imbir”*. Otóż **pominięcie faktu o ponownym wyborze, większością blisko 2/3 głosów znacząco zmienia jednoznacznie negatywny i niebudzący wątpliwości przekaz**. Rodzi się istotne pytanie: czy mamy do czynienia z przypadkiem zbiorowej hipnozy? Jak to się stało, że negatywne postrzeganie dziekana nie przełożyło się na jego klęskę wyborczą. Brak jest innych ważnych informacji na temat dziekana: jest członkiem Rady Dydaktycznej (wybrany jedną z największych liczbą głosów spośród wszystkich kandydatów), kierownikiem zespołu badawczego i docenianym przez studentów, regularnie nagradzanym wykładowcą.

Artykuł zawiera insynuacje. Przykładowo zarzuca Wydziałowi ogromną rotację pracowników i masowe odejścia. Niestety podana liczba 56 osób, które miały odejść z administracji w ciągu dwóch lat, nie uwzględnia faktu, że sporą część z nich stanowili pracownicy czasowi – zatrudnieni na przykład przy grantach – których umowy wygasły zgodnie z harmonogramem projektów. Posłużenie się ogólną liczbą osób, w ramach której uwzględnione zostały wspomniane osoby zatrudnione zadaniowo na czas określony, osoby odchodzące na emeryturę w ramach realizacji swoich przywilejów oraz osoby naturalnie szukające nowego miejsca pracy, jest nieuprawnione i wprowadza w błąd. Podana liczba sugeruje, też że na wydziale nie ma stałości zatrudnienia. **Przy czym aż 2/3 osób zatrudnionych obecnie pracowało już na Wydziale w 2022 roku**. Rotacja jest zresztą krytykowana na różne sposoby: „- Teraz jak przychodzi nowa osoba, załączane jest jej zdjęcie. Inaczej nie wiedzielibyśmy, z kim pracujemy - mówi profesor Y.” – rzeczywiście, przy nowej osobie nieunikniony jest brak znajomości jej wizerunku. Powitanie nowych osób w społeczności Wydziału faktycznie jest zwyczajem wprowadzonym w kadencji dr hab. Imbira i stanowi zwykle bardzo miłe wprowadzenie zatrudnionych pracowników lub pracowniczek. Jest odpowiednikiem tradycji zegnania odchodzących czy emerytowanych pracowników, która istniała od dawna. Wskazywane jako bulwersujące są standardowe procedury bezpieczeństwa, takie jak odcięcie dostępu do systemów informatycznych wraz z rozwiązaniem umowy o pracę.

Takie działania są powszechnie obowiązujące i podyktowane również ochroną tajemnic prawnie chronionych. Powinny być standardem w dzisiejszych czasach, nie powodem do krytyki.

Autorka artykułu wspomina o awanturze o gabinety. Wydział Psychologii ma zaplanowaną przeprowadzkę do nowej siedziby. Nieuniknione jest podzielenie nowej przestrzeni i zapewnienie wszystkim 11 katedrom, pracownikom i pracowniczkom administracyjnym, obsłudze budynku, doktorantom i doktorantkom, studentom i studentkom, zewnętrznym nauczycielom i nauczycielkom możliwości komfortowej pracy. W celu najbardziej demokratycznego systemu procedowania podziału przestrzeni dziekan Imbir **powołał Zespół Użytkowników Budynku**, w którym znaleźli się przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich katedr. Zespół wypracował algorytm, który pozwolił na sprawiedliwe podzielenie pomieszczeń – w taki sposób, żeby wszyscy pracownicy mogli mieć przestrzeń do pracy (algorytm uzależnia podział przestrzeni od liczby osób zatrudnionych na etatach, w grantach, doktorantów itp.). **Głosy, które można byłoby określić awanturniczymi optowały za odejściem od kryterium sprawiedliwości i konsensualnie wypracowanych rozwiązań**, a przyznawanie przestrzeni w zamian za tytuł naukowy (np. jednoosobowego gabinetu za tytuł profesorski czy dodatkowego kompleksu gabinetów dla nowej katedry). Zawsze na forum wyjaśniano jednak konieczność trzymania się algorytmu oraz wspólnego, sprawiedliwego koegzystowania w budynku.

W artykule padają sugestie o likwidacji działu IT z powodu „*pokazania pracownikom ich miejsca*”. W rzeczywistości dział ten został włączony do struktur obsługi administracyjnej zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi w wielu innych jednostkach UW. Miało to na celu usprawnienie współpracy oraz uporządkowanie zakresów obowiązków. Nie była to decyzja personalna, lecz systemowa. Warto zaznaczyć, że odmowa wykonania obowiązków służbowych przez pracownika cytowana w artykule stanowi właściwą i zasadną przyczynę odejścia z pracy.

Kolejnym przykładem manipulacji jest informacja o tym, że dziekan miał „*zakazywać zadawania pytań*” – co, miało świadczyć o autorytaryzmie. Tymczasem fakty są takie, że pytania dotyczyły sprawy personalnej chronionej przepisami prawa pracy lub ochrony danych osobowych, których ujawnić nie można, a ich uporczywe powtarzanie (mimo prośb o zaprzestanie i wyjaśnienie poufnego charakteru informacji) należy uznać za formę nękania. Czytelnik czy czytelniczka nie znajdzie w tekście odniesienia do obowiązujących w tym zakresie przepisów, co znacząco zniekształca obraz sytuacji.

W tekście przewijają się też zarzuty wobec administracji. „*Dziekan na nieprotokołowanych spotkaniach opowiadał o jakichś przekrętach, wyciąganiu pieniędzy. Jak są takie rzeczy, to się zgłasza to do odpowiednich organów, a nie opowiada bez konkretów i tworzy dziwną atmosferę - uważa dr Mikołaj Winiewski*”. Pan doktor nie uczestniczył w tych spotkaniach, więc posługuje się plotką. Faktem jest, że wówczas zmieniliśmy na wydziale zasady przyznawania wynagrodzeń uzupełniających, ściśle przestrzegając zasady, że ta sama praca może być wynagradzana tylko raz. Prawdziwym problemem jest natomiast brak odpowiedzialności za słowa pracowników, którzy formułowali w 2024 roku zarzuty co do funkcjonowania sekcji. Ich detaliczna analiza pokazała, że połowa nie była zasadna (!).

Ciekawym wątkiem jest sprawa "niedogodności" polegającej na tym że gdy „*w 2021 r. prof. Dragan został przewodniczącym Rady Naukowej Dyscypliny Psychologia, z dnia na dzień okazało się, że sekretarka, która obsługiwała przewodniczącego wcześniej, już nie może tego robić*”. Sprawcą tej niedogodności jest prawdopodobnie dziekan (którego kontrkandydatem

był prof. Dragan) i ma stanowić jeden z dowodów na dyskryminację pana profesora. Tymczasem taki stan rzeczy po prostu nie był możliwy, ponieważ Rada Naukowa Dyscypliny ma swoją obsługę administracyjną niezależną od Wydziału Psychologii. **Jeśli ktokolwiek przestał obsługiwać Pana Prof. Dragana to nie była to decyzja Władz Wydziału, a konkretnego pracownika lub kierownictwa Biura Rad Naukowych Dyscyplin.**

Wreszcie bardzo ważny w tekście jest wątek hejtu i zachowań niepożądanych w mediach społecznościowych, ale też w mailingu wydziałowym. **Działalność publicystyczna prowadzona przez znanych wydziałowych profesorów nie jest zgodna z normami społecznymi i kulturowymi debaty.** Bez znaczenia jest, czy media te dalej istnieją w momencie publikacji tego tekstu. Cytowane wpisy wywołały spore oburzenie wśród pracowników Wydziału i rzeczywiście wpisy te jako naruszające zasady uczciwej debaty zostały przekazane na prośbę zaniepokojonych pracowników do stosownych ciał uniwersyteckich. Nie ma na Wydziale - i Uniwersytecie - zgody na publiczne poniżanie innych pracowników. Jest to zasada, która obowiązuje w większości miejsc pracy i wydaje się dosyć intuicyjna. Na Uniwersytecie jest bardzo wiele procedur, które pozwalają takie różnice zdań rozwiązywać. Nie zostały one zastosowane, zamiast tego pojawił się obraźliwy post na platformie X. **Na Uniwersytecie Warszawskim ruszyła w zeszłym roku kampania Hejt boli. UWażajmy na słowa (uwazajmynaslowa.uw.edu.pl).** Stanowisko uczelni jest w związku z tym jasne i nie powinno stanowić dla nikogo zaskoczenia.

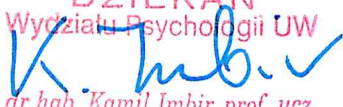
Konkluzja: głos milczącej większości

Wydział Psychologii UW to społeczność złożona z ponad dwustu osób. Artykuł, oparty na jednostronnych stanowiskach i anonimowych informatorach, nie oddaje głosu milczącej większości – tej, która codziennie prowadzi badania naukowe, uczy studentów, obsługuje granty, zarządza projektami, wdraża nowe technologie i pracuje na rzecz instytucji publicznej. Codzienną pracą tworzy potencjał uczelni, ponieważ potencjał wydziału jest składową uczelni. Na ten obraz niełożyli się „hejterzy” ani „wichrzyciele”, lecz tysiące godzin codziennej pracy, często w warunkach zmieniających się przepisów, rosnących oczekiwań i ograniczonych zasobów. Tekst red. Zubik daleko odbiega od oczekiwanych standardów dziennika z takimi tradycjami jak Gazeta Wyborcza. Na Wydziale Psychologii jesteśmy gotowi do rozmowy. Ale rozmowy opartej na faktach, nie na emocjach i anonimowo przekazanych plotkach z drugiej ręki. Na dokumentach, nie na insynuacjach. Na procedurach, nie na opiniach. I dlatego dziś zabieram głos – nie w obronie jednej osoby, lecz w obronie prawdy.

Kamil Imbir
Anna Szuster-Kowalewicz
Kamilla Bargiel-Matusiewicz

Mając na względzie powyższe, należy stwierdzić, że sprostowanie jest zasadne i wymaga publikacji. Jednocześnie informuję, że w przypadku braku zamieszczenia sprostowania w trybie przewidzianym w przepisach ustawy – Prawo prasowe, zasadnym będzie rozważenie podjęcia stosownych kroków prawnych.

Z wyrazami szacunku

DZIEKAN
Wydziału Psychologii UW

dr hab. Kamil Imbir, prof. ucz.